



KRAKOWA

Nie pozwolimy, by storpedowano przyjaźń polsko - czeską

Szowiniści czescy chcą storpedować porozumienie pomiędzy obu krajami

Wiadomo, że w Paryżu toczą się pertraktacje w sprawie porozumienia polsko-czechosłowackiego. Wiadomo, że przy porozumieniu tym chodzi o odsunięcie na bok spraw spornych, istniejących pomiędzy obydwu państwami, o podkreślenie tych najistotniejszych, najważniejszych zagadnień, w których interesy nasze i narodu czechosłowackiego są absolutnie identyczne. Dość wskazać tu na zagadnienie niemieckie, zagadnienie, od którego rozwiązania zależy niewątpliwie przyszłość obu naszych krajów, na konieczność walki o maksymalne unieszkodliwienie niebezpieczeństwa niemieckiej zaborczości, grożącej jednakowo nam i Czechosłowacji. Porozumienie polsko-czechosłowackie, obejmuje właśnie te zagadnienia — zagadnienia dla losów obu narodów bez porównania ważniejsze od istniejących pomiędzy nami kwestii spornych.

Demokracja polska i demokracja czechosłowacka zgodnie dążą do osiągnięcia takiego właśnie porozumienia. Warto przypomnieć słowa, wypowiedziane przez obecnego premiera Czechosłowacji Gottwalda, na wiecu w Cieszynie Zachodnim: „Polska i Czechosłowacja toczą spór o miedzę, a tymczasem wspólny wróg obu, niemiecki imperializm, ostrzy zęby na całość naszych krajów”. Były one wypowiedziane właśnie w toku kampanii wyborczej, w przeciwstawieniu się nagonce reakcyjnych elementów czeskich przeciwko Polakom na Zaolziu. Są to słowa niewątpliwie głęboko słuszne, jest to sformułowanie, które może i powinno stać się podstawą porozumienia.

Porozumienie polsko-czechosłowackie jest jednak nie na rękę pewnym amatorom łowienia ryb w mętnej wodzie. Te same koła reakcyjne Zachodu, koła wielkiego kapitału anglosaskiego, które finansują w Polsce wszelakie NSZ-y i niedwuznacznie patrolują robotce reakcyjnego skrzydła PSL — te same koła pragnęłyby gorąco, by nie doszło do porozumienia pomiędzy Polską a Czechosłowacją, aby, w chwili, gdy narody świata mają decydować o problemie niemieckim, Polska i Czechosłowacja wzięły się za rękę.

Byłoby to dla nich niewątpliwie olbrzymim ułatwieniem przy obronie interesów... Wielkich Niemiec, jednakowo groźnych

dla Polski i dla Czechosłowacji. Było by to niezwykle korzystne dla tych wszystkich, którzy kosztem zarówno Polski jak i Czechosłowacji, chcieliby możliwie wiele, z masy spadkowej zbankrutowanego hitlerowskiego przedsięwzięcia, uratować dla przyszłej czwartej Rzeszy.

Od szeregu dni, na szpaltach pewnych organów prasy czeskiej, rozwinęła się zaciekle nagonka antypolska. Nie przykładamy do głosów tej prasy zbyt wielkiej wagi. Nie przykładamy przede wszystkim dla tego, że są to organy stronnictwa narodowo-socjalistycznego i klerikalnego, a więc

stronnictw, które zostały pobite przy wyborach do parlamentu czechosłowackiego, stronnictw zdeprawowanych, zdyskredytowanych przez sam naród czeski i słowacki. Znamy zbyt dobrze tendencje inspiratorów tych stronnictw, poznajemy doskonale, by użyć nazwy popularnych angielskich płyt gramofonowych „Their Master's Voice” — „głos ich pana”, w tej nagle wzmagającej się antypolskiej akcji. Ale w ich nagonce daje się słyszeć jeden akcent, który wymaga stanowczej reakcji, ze względu przede wszystkim na dobro toczących się rokowań. W niektórych organach prasowych cze-

skich znajdujemy mianowicie nawoływania do represji przeciwko Polakom na Zaolziu, przeciwko polskiej prasie, przeciwko polskiemu szkolnictwu, przeciwko polskim organizacjom na Zaolziu. Apoteozuje się w tych organach poszczególnych urzędników czeskich prowadzących w terenie akcję antypolską, nawołuje się jawnie do rozszerzenia i pogłębienia tej akcji. Nie będziemy wyliczać tu fantastycznych pomysłów czeskich w tej dziedzinie, lansowanych przez prasę zwłaszcza „narodowych socja-

Dokończenie na stronie 3-ej

W aferę kokainową zamieszani księża

RZYM. Policja aliancka została poinformowana, że wojskowi II korpusu mieszkający w papieskim kolegium dla kleryków polskich, na placu Remuria zajmują się sprzedażą kokainy. Wszczęto dochodzenia i przyłapano przestępców na gorącym uczynku. Na widok policji wojskowi rzucili się do ucieczki i mimo strzałów zdołali zbiec do kolegium. Przybyli na miejsce oddział po-

licji wojskowej obstawili wyjście kolegium, aresztując sprawców. Papieskie kolegium dla kleryków polskich pozostaje pod zarządem episkopatu polskiego. Rektorem kolegium jest ks. Kołodziejczyk. Doradcami O. Semkowski, jezuita i O. Anzelo, karmelita bosy. Ks. Kołodziejczyk wynajął część nieczynnego w tej chwili kolegium t. zw. „polskiemu związkowi techników”.

Ośrodki informacyjne w obozach wysiedleńców

LONDYN. Dyr. gen. UNRRA la Guardia ogłosił przed przybyciem do Warszawy na zebraniu dziennikarzy w Berlinie o zmianie metod pracy UNRRA w stosunku do wysiedleńców. La Guardia powiedział, że doszedł do porozumienia z marsz. Tito w sprawie utworzenia ośrodków informacyjnych w obozach wysiedleńców. Ośrodki te mają służyć pomocą w przekonywaniu wysie-

dleńców obywateli Jugosławii, aby wracali do domu.

La Guardia udał się do Warszawy, aby zawrzeć podobną ugodę z rządem Polski.

La Guardia pragnie, aby rządy tych obu krajów informowały swych obywateli i udzieliły im zapewnień, które przyczynią się do usunięcia nieprzyjemnego obecnego nastroju.

Grecja — angielska podopieczna

Czy nie za mało troszczy się Anglia o swą podopieczną Grecję? W związku z mającym się tam odbyć plebiscytem (za powrotem króla czy przeciw) wzrasta z dnia na dzień terror. B. minister Kartalis — reprezentujący ugodowy kierunek liberalny — oświadczył, że republikanie pozbawieni są możliwości prowadzenia agitacji przedplebiscytowej, a nawet... nie mogą zbroj-kotować plebiscytu.

Jak „przywraca ład” reakcyjny rząd grecki? Przez prześladowanie elementów demokratycznych.

A więc kilka objawów:

Monarchistyczna grupa Surlasa kontro-

luje drogi między tunelem Bralos a Laryssa.

19 sierpnia policja dokonała obławy w miejskim Komitecie partii komunistycznej w Pireusie. Aresztowano 35 osób.

W Atenach aresztowano na przedmieściach 300 osób o zapatrywaniach demokratycznych.

Banda Surbasa umieściła w swym obozie 200 demokratów, w tym także Kostasa Widalisa, redaktora gazety „Rizospastis”. Widalis został rozstrzelany 14 sierpnia.

Anglia zrezygnowała z prawa kontroli plebiscytu. Zostawiła wolną rękę reakcjonistom greckim. Gdy nie troszczy się W. Brytania o ład i sprawiedliwość w Grecji, tym bardziej widzi się nieuzasadnioną jej obłudną troskę o państwa o ustrojach ludowej demokracji. Nieuzasadnioną i nieuczciwą nawet tym, że Bevin, Churchill czy inni nie mają nabożeństwa dla rządów w Jugosławii, Rumunii, Bułgarii czy Polsce. Jeżeli gdzie mają pilnować wyborów, to tylko w Grecji, Portugalii, a ewentualnie spowodować zmianę ustroju w Hiszpanii.

Były cesarz dziękuje

TOKIO (PR). Były cesarz Mandzuku oświadczył na procesie w Tokio iż został uratowany przed Japończykami, którzy zamierzali go zamordować, przez samolot radziecki.

O konstytucję francuską

PARYŻ (PAP). Komisja konstytucyjna dyskutuje obecnie poprawkę do 19-go artykułu projektu konstytucji, zgłoszoną przez komunistów, którzy dążą do zmiany sposobu wyborów rady republiki. Ogółem zgłoszono już 245 poprawek do projektu konstytucji.

Apel kongresu żydowskiego

PARYŻ (PAP). Światowy kongres żydowski przedłożył konferencji paryskiej memorandum apelujące o naprawienie zła i cierpienia, doznanych za czasów Hitlera oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa i spokoju ocalałym Żydom.

Plenum komitetu młodzieży radzieckiej

MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyło się posiedzenie plenarne antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej, na którym złożono sprawozdanie o pracach światowej federacji młodzieży. Poszczególne delegacje radzieckie złożyły sprawozdania z pobytu we Włoszech i w Polsce.

Tysiące dzieci-sierot w Kalkucie

LONDYN (PR). Wedle doniesień z Kalkuty, sytuacja w mieście uległa uspokojeniu, w wyniku jednak zając tysiące ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Po ulicach biegają dzieci, których rodzice zaginęli, błagając o pożywienie. Uchodźcy w ciągu kilku dni koczowali na zalanych polach ryżowych.

W samym mieście panuje jeszcze nieporządek. Wzdłuż ulic miasta przeciągają wozy ze zwłokami zabitych Hindusów do miejsc przeznaczonych na rytualne spalanie ciał.

Krzyż Jerzego dla Francuzki

PARYŻ (RDF). Jedno z najwyższych odznaczeń brytyjskich Krzyż Jerzego przyznano Angielce pochodzenia francuskiego, Marii Sampson, która zrzucona na spadochronie współpracowała z partyzantami francuskimi. Gestapo aresztowało ją i poddawało strasliwym torturom, wyrzucając jej paznokcie i przypalając gorącym żelazem. Mimo to nie zdradziła tajemnicy.

Komunista sekretarzem brytyjskiego związku górników

LONDYN (PAP). Artur Horner został wybrany generalnym sekretarzem związku górników. Jest on członkiem partii komunistycznej od 1923 roku, a w roku 1936 został prezesem federacji górników w południowej Walii.

Wizyta w Moskwie

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła delegacja austriackich związków zawodowych na zaproszenie centrali radzieckich związków zawodowych.

Delegacja zamierza spędzić miesiąc w ZSRR w podróży po całym kraju. Reprezentuje ona 700 tysięcy robotników zorganizowanych w związkach zawodowych.

Wysiedlenie 200.000 Węgrów ze Słowacji

PARYŻ (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, który zamierza w czwartek powrócić do Praги, oświadczył, że rząd jego uważa swą propozycję w sprawie wymiany miejscowości za słuszną. Projekt czeski, zgłoszony jako poprawka do traktatu pokojowego z Węgrami, przewiduje wysiedlenie ze Słowacji do Węgier 200.000 Węgrów.

Kto finansował Hitlera?

NORYMBERGA (o. w.). W czasie wczorajszej rozprawy w Norymberdze obrońca SA zbliżał do prokuratora jakoby SA była organizacją zbrodniczą. Obrońca złożył oświadczenie jednemu z wysokich generałów niemieckich w sprawie rokowań prowadzonych przez Ernesta Roehma, byłego szefa SA, Roehm padł ofiarą czyjegoś przeplotu. W powyższym oświadczeniu zawarte są dowody

że Roehm był obecny na posiedzeniu Ligi Narodów w roku 1931, a następnie spotkał się w Paryżu z przedstawicielami angielskich i francuskich kół finansowych. Obiecano mu przyznanie znacznych kredytów pod warunkiem, że stanie na czele partii, podda prasę narodowo-socjalistyczną pod wpływy angielskie i utworzy urząd polityki zagranicznej. Roehm propozycję tę przysłał wysyłając do Paryża i Londynu swoich przedstawicieli.

DNI PANOWANIA ANGIELSKIEGO NA MALAJACH — POLICZONE

(RAP) Powstanie Malajskiej Partii Narodowej w końcu 1945 roku było czymś zupełnie nowym i bez precedensu w historii Malakki. Ludność półwyspu Malajskiego składa się bowiem z 3 narodów: są to Malajczycy, Chińczycy i Hindusi. Ludność chińska i malajska jest mniej więcej równa, jeśli idzie o jej liczebność. Ludność chińska — to przeważnie robotnicy przemysłowi, górnicy i robotnicy rolni. Ludność malajska w większości swej jest chłopska.

Od wielu lat Wielka Brytania, wierna zasadzie „dziel i rządź” opierała swą władzę w „Straits Settlements” (posiadłości brytyjskie na Malajach) na antagonizmie między ludnością chińską a malajską. Dla brytyjskiego stanu posiadania na tym terenie najniebezpieczniejsi byli oczywiście robotnicy chińscy — bardziej uświadomieni, a niżeli Malajczycy.

Toteż Wielka Brytania starała się wygrać Malajczyków przeciwko Chińczykom, podniecać antagonizm, popierać Muzulmanów malajskich, którzy pomagali Anglii zwalczać ruch postępowy i demokratyczny wśród Chińczyków itd. Faworyzowanie Malajczyków przez władze brytyjskie szło tak daleko, że tylko ich szkoły były subsydiowane, chińskie zaś nigdy, że tylko oni otrzymywali stanowiska rządowe. Ta machiawelowska polityka przynosiła Anglikom przez dłuższy czas poważne korzyści.

Stosunki zmieniły się diametralnie podczas drugiej wojny światowej. Napaść Japończyków na Pearl Harbour i okupacja półwyspu Malajskiego zachwiała wiarę Malajczyków w potęgę Wielkiej Brytanii, którą uważali dotychczas za wszechmocną i wieczną. Z drugiej strony okupacja japońska dała się we znaki zarówno Malajczykom jak i Chińczykom. Ucisk i wyzysk stosowany przez Japończyków obudził naturalną reakcję u Malajczyków, a mianowicie wrogość wobec imperializmu japońskiego i imperializmu w ogóle.

Wszystko to stworzyło podstawy przyszłego zespolenia narodu malajskiego i chińskiego na zasadach demokracji.

Toteż kiedy komuniści chińscy organizowali na półwyspie Malajskim ruch oporu przeciwko Japończykom, udało im się wciągnąć do szeregu Malajskiej Antyjaapońskiej Armii Ludowej również Hindusów i Malajczyków. Po raz pierwszy przed oczyma tych dwóch narodów stanęła wizja przyszłego, wolnego i zjednoczonego państwa malajskiego, w którym zwalczające się dotychczas narody posiadałyby równe prawa i współpracowały dla dobra ogółu.

Tendencje te oraz antyangielskie nastroje wzmogły się jeszcze bardziej po klęsce Japonii. Władze brytyjskie nie ukarały w odpowiedni sposób ani Japończyków, ani zdrajców, którzy z nimi współpracowali i wspólnie z nimi uciskali ludność Malakki. Po wojnie Anglicy, czy to rozmyslnie, czy przez nieudolność dopuścili do rozpętania dzikiej spekulacji. Równocześnie wypadki w Indonezji wzmogły jeszcze bardziej nastroje patriotyczne wśród Malajczyków i przekonali ich, że imperializm niesie wolnym narodom jedynie ucisk i nieszczęście, bez względu na to skąd pochodzi.

Wynikiem tych przemian ideologicznych i światopoglądowych w społeczeństwie malajskim było właśnie stworzenie Malajskiej Partii Narodowej.

Na sztandarze swoim partia ta wypisała hasło przyjaźni i współpracy Malajczyków, Chińczyków i Hindusów, prawa demokracji,

czne, podniesienie stopy życiowej chłopów i robotników oraz solidarność z indonezyjską walką wyzwolenczą.

Stworzenie tej partii może mieć bardzo poważne skutki. Partia ta wciągnie bowiem zadowolone i konserwatywne chłopstwo malajskie do walki z imperializmem brytyjskim.

Nic więc dziwnego, że Wielka Brytania, rozumiejąc grożące jej z tej strony niebez-

pieczeństwo czyni wszystko, aby zmobilizować do walki z nią najbardziej reakcyjne odłamy społeczeństwa malajskiego, szwinników malajskich, Muzulmanów itd.

Anglia rozumie doskonale, że jeśli współpraca między trzema narodami na półwyspie Malajskim stanie się faktem dokonanym i okrzepnie, dni imperializmu brytyjskiego na tym terenie są policzone.

H. O.

BOMBY NAD CHINAMI

(RAP). Ważny pograniczny ośrodek chiński, znajdujący się obecnie w posiadaniu chińskich oddziałów demokratycznych, stał się obiektem bombardowania przez samoloty rządowego lotnictwa. I samoloty i zrzucone przez nie bomby były amerykańskiego pochodzenia. Nalot na Jan-An nie jest bynajmniej przypadkiem. Według danych jednej z agencji chińskich, jest to od dziesiątego stycznia do drugiego sierpnia br. 269-ty nalot. Ale tym razem chodzi o bombardowanie lotnicze zasadniczego centrum chińskiego ruchu demokratycznego. Bombardowanie tego ośrodka jest jakdyby formalnym, jakkolwiek bezprawnym wypowiedzeniem wojny demokratycznym siłom Chin przez ugrupowania rządowo-reakcyjne. Dokola wyzwolonych regionów są obecnie koncentrowane znaczne ugrupowania chińskiej armii rządowej. Wszystko to świadczy o tym, że reakcyjne koła Kuomintangu zaczynają nie na żarty myśleć o decydującym ataku demokracji chińskiej.

Potwierdza także te domysły fakt, że cała reakcyjna prasa chińska ze szczególnym zacietrzewieniem ualega na koła rządowe, ażeby „rozgromić wreszcie komunistów”.

Prawdopodobnie reakcja chińska nie odważyłaby się na tak otwarte prowokacje, gdyby nie moralne poparcie Stanów Zjednoczonych, które zresztą od niedawna przestało być tylko

„moralnym”, o czym świadczą zarówno samoloty U. S. A. nad bombardowanymi miastami, jak i to, że w lipcu oddział amerykańskich żołnierzy zaatakował okręg Chebee i zajął tam ponad dziesięć miejscowości.

W parze z akcją zbrojną amerykańskich oddziałów w Chinach — rzecz charakterystyczna, że współdziałają one z grupami wojsk mario-netkowego rządu, utworzonego przez Japończyków — idzie także działalność „dyplomatyczna” przedstawicieli amerykańskiego dowództwa. Admirał Cook na przykład, ignorując wszelkie przedkładańce mu doniesienia o incydentach, prowokowanych przez oddziały U. S. A., posługuje się niejednokrotnie zwyczajnymi groźbami, starając się prowokować wojska demokratyczne.

Generał Marshall zwołał naradę amerykańskiego dowództwa w sprawie stanowiska sił zbrojnych U. S. A. w Chinach. Tej dyplomatycznej demonstracji towarzyszyła inna, nie mniej „dyplomatyczna”: przemarsz oddziałów amerykańskiej morskiej piechoty ulicami Tjan-Tsina.

Incydent Jan-Anski jest jednym tylko z wielu innych w łańcuchu incydentów, świadczących o konsekwentnej reżyserii kulis wojny domowej w Chinach. Ich cel sprowadza się do ciągłego wzmacniania stanowiska chińskiej reakcji.

kl.

„Okrzyk nadziei” włoskich neofaszystów

(RAP). Cały świat z zainteresowaniem i zrozumiałą niecierpliwością śledzi przebieg konferencji pokojowej w Paryżu. Prasa w ostatnich dniach szeroko komentuje sprawę traktatu pokojowego z Włochami, który ma wskazać ich miejsce w powojennym układzie, stosunków międzynarodowych.

Zależy to w dużym stopniu od tego, czy i jak Włochy, kraj faszystowski w ciągu całego dwudziestolecia i prowadzący wojnę przy boku swego hitlerowskiego sprzymierzeńca, potrafi się uporać z pozostałościami faszyzmu. Zależy także i od tego jeszcze, czy i w jakim stopniu demokracja wewnętrzna i zagraniczna polityki Włoch ma charakter zdecydowanego i konsekwentnego ruchu.

Tymczasem jednak coraz częściej na powierzchni politycznego życia Włoch wyplwają niedobitki faszystowskie, głosząc brednie o utrzymaniu w spadku po politycznej malinie Hitlera i Mussoliniego. Jednym z takich nowych wydań starych faszystowskich chwytów, jest stworzony przez niejakiemu Gianniniego „front zwyczajnego człowieka” — „Homo Qualunque”. Pod tym tytułem ukazuje się także tygodnik — oficjalny organ tego ruchu — zasilany głównie przez samego wydawcę — Gianniniego — try-skający dobrze znanym faszystowskim jadem. W jednym z sierpniowych numerów tego pisma Giannini pisze:

„Wielka idea qualunquizmu jest towarem na eksport. W całej Europie, szczególnie we Francji, w Szwajcarii, a także w wielkodusnej Hiszpanii posiadamy dziesiątki tysięcy gorących zwolenników”.

Giannini kłnie się na wszystko, że jego „idea” z całą pewnością podbije bez reszty cały glob. Rozwijając swoje enuncjacje, Giannini z wielką

ostrożnością zapowiada, że jego ofensywa będzie się opierała na podboju „przekonaniowym”, bez użycia broni. To zastrzeżenie jest użyte przez nowego kandydata na „duce” tylko na eksport, ponieważ wszyscy doskonale wiedzą, że qualunquisci przechowują broń. Na ten temat amerykańskie pismo „Rome Daily American”, wychodzące w Rzymie, pisze, że „według danych alianckiego wywiadu, „qualunquisci” posiadają wielkie ilości broni”.

Artykuł Gianniniego nosi tytuł: „Okrzyk nadziei”. Oczywiście, że Gianniniemu nie zależy tak bardzo na gorących zwolennikach w Szwajcarii lub Hiszpanii. Jego nadzieje mają określony kierunek, opiera je on na pobłażliwie — życzliwym stosunku do niego, ze strony niektórych przedstawicieli narodów anglosaskich.

Od ich stanowiska zależy, czy „okrzyk nadziei” na reaktywizację faszyzmu zawisnie w próżni, czy też znajdzie życzliwe poparcie.

kl.

Jak żyją greccy kolaboranciści

(RAP). W czasie ostatniej debaty w Izbie Gmin w Anglii na temat sytuacji w Grecji, deputowany Wilkes zwrócił uwagę na warunki, w jakich żyją byli greccy ministrowie, którzy w czasie okupacji niemieckiej współpracowali z wrogiem. Zostali oni wprawdzie z chwilą wyzwolenia uwolnieni, ale z uwagi na zajmowane przez nich stanowiska, wypłaca się im nadal ich pensje, żyją w komfortowych warunkach, mają aparaty radiowe, grzejniki elektryczne i jedzenie, jakiego tylko zapragną. Tak „wiezień” są quislingowcy, podczas gdy warunki, w jakich znajdują się internowani przez rząd członkowie ruchu oporu ELAS w liczbie 12 tysięcy, wołają o pomstę do nieba.

Nie pozwolimy storpedować przyjaźni

(Dokończenie ze strony 1-ej)

listów”, że są to pomysły nieralne, pomysły, które nie będą urzeczywistnione.

Chodzi nam jednak o to, że ta nagonka może wywołać w terenie bardzo szkodliwe skutki. Gdziekolwiek ten czy inny entuzjasta „narodowych socjalistów” — a jest ich sporo wśród czeskiego aparatu urzędniczego zwłaszcza na Zaolziu — może próbować urzeczywistnienia nawoływanych praskich przywódców. Nie wiele z tego wyjdzie. Ale tego rodzaju, choćby lokalne, choćby indywidualne pociągnięcia, muszą przyczynić się do dalszego zatracenia atmosfery, do utrudnienia porozumienia, które leży w interesie obu narodów. Nawet lokalne próby prześladowania Polaków, prześladowania ich organizacji, prześladowania szkolnictwa polskiego i t. p. muszą z natury rzeczy odbić się negatywnie na ogólnym stanie stosunków polsko-czechosłowackich.

Premierem Republiki Czechosłowackiej jest w tej chwili przywódca Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Partia ta wypowiedziała się wielokrotnie przeciwko prześladowaniu Polaków na Zaolziu. Wypowiadała się nie tylko w teorii ale w praktyce, walczyła przeciwko takim prześladowaniom, występowała przeciwko wybrakom szwinników czeskich na Zaolziu. Dość wskazać, że Komunistyczna Partia Czechosłowacji stanęła w obronie Polaków z Zaolzia nawet w życiu kościelnym, choć jest to partia świecka, laicka. Jedyne pismo polskie na Zaolziu — to właśnie organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Wybory ostatnie wykazały, że dziesiątki tysięcy polskich robotników i chłopów Zaolzia posiadają zaufanie do tej partii. Prasa tej partii i dzisiaj zachowuje przyjaźń w stosunku do Polski i występuje w obronie ludu polskiego na Zaolziu.

Wierzmy, że towarzysze czechosłowaccy potrafią okiełznać szwinników, nawołujących, w służbie obcych interesów, do akcji antypolskiej, do prześladowania Polaków na Zaolziu. Oddadzą tym dobrą usługę nie tylko pomyślnemu rozwojowi przyjaźnych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją, ale także wielkim, zasadniczym interesom zarówno Czechosłowacji jak i Polski.

Roman Werfel.

Francja bez zapasów złota

(RAP). Według oświadczenia francuskiego ministra skarbu Roberta Schumanna francuskie rezerwy złota wynoszą jedynie 796 milionów dolarów. Fakt ten pociąga za sobą konieczność ponownego zbadania planowanych przez Francję zakupów zagranicznych i konieczność zaostreżenia kontroli nad handlem zagranicznym.

Obława na nielegalnych handlarzy — ale w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W wyniku obławy na nielegalnych handlarzy przeprowadzonej przez organa policji na terenie Czechosłowacji wykryto kilkadziesiąt składów z towarami przeznaczonymi na t. zw. czarny rynek i skonfiskowano miliony sztuk papierosów, 124 kg tytoniu, 43 samochodów, 9 tysięcy puszek konserw, 64 kg srebra, miliony ampułek penicyliny, 142 kg marek niemieckich, 1 wagon łożysk kulkowych, oraz wielkie ilości maszyn do pisania, radioaparatury, dywanów, perskich, zegarków itp. wartości kilkuset milionów koron. 150 osób zostało aresztowanych.

Burmistrz Nowego Jorku adoptował dziecko żydowskie

NOWY YORK (PAP). Burmistrz Nowego Jorku William Odwyer zaadoptował siedmioletniego uchodźcę z Polski, Maurycego Friedmana, który wraz z innymi dziećmi żydowskimi, które przeżyły w ukryciu okupację niemiecką znajdują się chwilowo w sierocińcu w Brukseli.

PODWÓJNA GRA

„Płaceć nam a ścieć się drugim okiem” — tak charakterystycznie angielskie ludowe przysłowie mądrość człowieka, który prowadzi podwójną obłądną grę. Przysłowie to charakteryzuje trudne postępowanie władz angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, które gorzko narzekają na niemożliwość wyżywienia niemieckiej ludności ich własną produkcją rolniczą. Całe zło wynika rzekomo z braku dostaw ze wschodniej strefy radzieckiej.

Fakty jednakże mówią o czym innym. Oto obciążając owo płacące oko ku światu, władze okupacyjne drugim śmiejącym się okiem mrugają ku bogatym obszarom swojej strefy, w których uczuje się, nie troszcząc się o ogólną nędzę.

Gazeta „Osnabruecker Rundschau” pisze, że we wioskach na niedziele i święta wypieka się torty i inne łakocie, podczas gdy w rejonach przemysłowych ludzie nie mają w dostatecznej ilości nawet czystego chleba. Z Bremy donoszą, że na pastwiskach w Oldenburgu i Hannoverze pasą się wielkie stada bydła a ludność Bremy otrzymuje jedynie koninę.

Siedząc dotychczas we wszystkich gospodarczych organach naziści i ich przyjaciele — pisał gazeta — troszczą się o to, aby dobrze odkarmione bydło dostało się do żołdaków zbiegłych ze wschodniej strefy obszarników. Sprawa

komplikuje się tym bardziej, że Oldenburg, uważając się za „federacyjne państwo”, odmawia dostaw mięsa do Bremy.

Jak w tym świetle wygląda osławione „gospodarstwo zjednoczenie stref”, jeżeli na terenie samej strefy brytyjskiej władze nie mogą zmusić syła federacyjną prowincję do zrozumienia głodnego sąsiada? Oczywiście, idąc za interesami swojej polityki, angielskie władze okupacyjne wolą dawać sygnały ku wschodowi zamiast przede wszystkim wygnać nazistów i przeprowadzić reformę rolną i w ogóle uporządkować w sposób demokratyczny sprawy produkcji rolniczej.

Gazeta „Westdeutscher Volkshecht”, pisząc o zmniejszeniu norm mięsnych w Westfalii, mimo, iż pogłowie była jest o 30 proc. wyższe niż w r. 1914, wyraźnie wskazuje na sabotaż ze strony organów, które powstały jeszcze w czasie hitlerizmu i łaskawie są tolerowane w angielskiej strefie okupacyjnej.

„Na 90-ty okres zaopatrzenia trzeba było zniżyć normy wydania mięsa. Okazało się, że urzędy nie miały papieru nie mogły donieść rolnikom o wymiarze kontyngentu”.

Bydło jest, tylko zabrakło papieru, a ludność musi głodować. A łatwo było tego uniknąć, gdyby papier marnowany na drukowanie pięknych

mów, obrońcy został na bardziej może prozaiczny, ale konkretny cel obwieszczenia o normach kontyngentu.

„QUO VADIS”

(RAP). Pisaliśmy niedawno o projekcie sześciu okupacji amerykańskiej w Niemczech gen. Clay’a, dotyczącym ryczałtowej „amnestii” dla członków b. „Hitlerjugend”, poniżej lat 27. Zły przykład w tym wypadku okazał się zaraźliwym. Również sześć brytyjskiego zarządu okupacyjnego, marsz. Shotto Douglas, postanowił udzielić młodym hitlerowcom podobnej amnestii.

Każdy niemal dzień przynosi nowe przykłady zdumiewającej pobłażliwości Anglosasów w stosunku do niemieckich przestępców wojennych. Charakterystyczny wyrok zapadł w tych dniach w Kassel, gdzie trybunał angielski skazał pewnego Niemca, oskarżonego o znęcanie się nad robotnikami polskimi, aż na dwa (!) lata więzienia.

Wyroków takich jest bardzo wiele, toteż wydaje się, że Temida brytyjska na terenach okupacyjnych nie jest ślepa. Jak tego ongi wymagało, lecz — zezwala i zezuje wyraźnie w stronę niemieckich podwładnych, darząc ich swymi względami. Ta zezowata sprawiedliwość cierpi na brak poczucia rzeczywistości, toteż szale symbolicznej wagi chwieja się niebezpiecznie i przechyla się w kierunku zgoda niewłaściwym.

Pobłażliwość metod „reedukacyjnych”, stosowanych w Niemczech przez Anglików, przynosi — jak wiemy — wręcz odwrotne do zamierzonych owoce, w postaci aktów sabotażu, mordów na żołnierzach i oficerach brytyjskich oraz awantur ulicznych, urozmaiconych śpiewem „Horst Wessel Lied” i okrzykami „Precz z Anglią”.

Mamy tutaj poglądową lekcję skutków, jakie przynosi „humanitaryzm”, oddany w służbę polityki. Bo zła jest, niewątpliwie polityka, która — głosząc tam, gdzie trzeba chłostać — podsyca i rozżusza odwetowe nastroje Niemców, wzmacnia ich poczucie bezkarności, krzepi siły materialne i ducha zabobrości, słowem — prowadzi do rezultatów całkowitego sprzecznego właśnie z zasadami humanitaryzmu.

Trudno przypuścić, by zła polityka okupacyjna brała początek z ignorancji, z nieznaności psychiki niemieckiej, z niewiedzy tego, o czym wie świat cały, że jeśli Niemcowi zostaną odwieczną chorobą szowinizmu, podasz palec, chwyci cię za rękę, gdy wyagniesz dłoń chwyci za obie, a gdy skrepuje ręce, natychmiast drugi skoczy ci znieca do gardła.

Anglicy są narodem trzeźwym, mocno stąpają po ziemi, nie gubią się w idealistycznych obłokach. Więc jeśli prowadzą tak osobliwą politykę na terenie Niemiec okupowanych — to nie bez powodów realnych i dla ściśle określonych celów. Nje chcielibyśmy w sposób zbyt prosty tłumaczyć sobie tych celów, dlatego też nie po raz pierwszy pytamy: „Quo vadis, Brytani?”

Zaprowiantowanie Krakowa z całej Polski

W dniu, w którym Krakowski Woj. Urząd Aprowizacyjny uzyskał szereg zwolnień towarów do rozdania między mieszkańców Krakowa współpracownikowi naszemu udało się uzyskać szereg cennych wiadomości od kierownika woj. Urzędu Aprowizacyjnego ob. Pastawskiego.

Z przeprowadzonej rozmowy z ob. Pastawskim dowiedzieliśmy się jakie będą przydziały żywnościowe w najbliższym czasie, oraz jak się przedstawia rozdzielanie materiałów odzieżowych na otrzymane już warty odzieżowe.

Lepszy chleb

Woj. Urząd Aprowizacyjny uzyskał właśnie zgodę na przemiał maki 80 proc. przez co gatunek chleba ulegnie znacznej poprawie. Już obecnie mamy wystarczające zapasy maki do wypieku tego chleba, tak, że mimo remontu młynów w woj. krakowskim przydział chleba w najbliższych miesiącach jest zapewniony.

Śledzi na kartki już nie będzie

Dużo mówiło się o ostatnich przydziałach śledzi na kartki w zupełnie nieodpowiednim do tego letnim okresie. Miło jest więc nam podać, wszystkim z tego powodu niezadowolonym że obecnie zamiast śledzi przydzielają wrzniętą obojętnie konserwy, których 500 ton rozprowadzi Spółem między posiadaczy kart żywnościowych w woj. krakowskim. Oprócz tych konserw będą wydawane również przydziały tłuszczu.

O dostarczenie cukru

W tut. Woj. Urzędzie Aprowizacyjnym oddawna już leżą zwolnienia na rozprowadzenie cukru między ludność pracującą. Niestety z niewiadomych powodów cukrownie nie dostarczają go od 2-ich miesięcy mimo, iż znaczne zapasy posiadają. Mamy nadzieję, że sprawą tą zajmą się powołane czynniki.

Już w najbliższych dniach rozpocznie się akcja rozdania przez poszczególne sklepy tekstylne towaru na karty odzieżowe. Z tej okazji Wojew. Urząd Aprowizacyjny zwraca uwagę posiadaczom kart żywnościowych, aby nie niszczyli kart żywnościowych z poprzednich miesięcy, gdyż mogą okazać się potrzebne. Obecnie odbywa się komisyjny odbiór przybyłych znacznych transportów materiałów odzieżowych oraz tekstylnych i ich punktowania. Najpierw rozdzielona zostanie pierwsza transza materiałów bawełnianych, przy czym zakłady zatrudniające powyżej 50 osób, rozdanie dokonają samodzielnie. Transza wełniana przewidziana jest na czwarty kwartał, a w międzyczasie rozdzielona zostanie transza materiałów dzianych (pończochy, swetry).

Tekstylia dla dzieci

Dla dzieci przewidziany jest specjalny przydział tekstylii na karty mleczne. Oprócz materiałów tekstylnych rozprowadzonych będzie na te karty 14.000 par dzieciennego obuwia. O terminie rozpoczęcia dzieciennego przydziału tekstylnego ukaże się w prasie specjalny komunikat.

Punktacja tekstylii

Poniżej podajemy czytelnikom w jakiej cenie i za ile punktów będą mogli uzyskać materiały oraz gotową odzież na karty odzieżowe:

Import surowców włókienniczych

ŁÓDŹ (RAP). Według statystyk sporządzonych przez Polskie Towarzystwo Handlu Włókienniczego w Łodzi, od chwili wyzwolenia kraju do 31 lipca br. otrzymaliśmy następujące surowce z ZSRR: 211.337 bel bawełny wagi 27.843.9330 kg, wartości 492.726.342 zł., 18.723 bel wełny wagi 1.902.447 kg, wartości 33.857.468 zł., 10.750 bel celulozy wagi 1.852.098 kg wartości 9.911.290 zł., 5.544.094 kg lnu wartości 226.278.962 zł. i 57.642 kg, pakuliniowych. Ze Szwecji otrzymaliśmy 63.107 bel celulozy wartości 59.512.606 zł. UNRRA nadesłała 123.475 bel bawełny wagi 29.021.762 kg., 97.003 bel wełny wagi 22.887.971 kg., 379 skrzyń przędzy wełnianej wagi 16.902.76.663.160 kg. juty, 36.818 kg. lnu, 42.415 konopii. Z Egiptu otrzymaliśmy 773.693 kg. bawełny.

Podkoszulki kosztować będą 65.— zł za sztukę oraz 21 punktów.
Kombinacje damskie jedw. 192.— zł za 1 sztukę oraz 14 punktów.
Koszule damskie 84.— zł za 1 sztukę oraz 14 punktów.
Kurtki drelichowe męskie na wełnianej podszewce 360.— zł za 1 sztukę oraz 35 punktów.
Kurtki wełniane na podszewce 432.— zł za 1 sztukę oraz 47 punktów.
Przescieradła 60.— zł za 1 sztukę oraz 28 punktów.
Poszwy płócienne 60.— zł za 1 sztukę oraz 28 punktów.
Jest to przydział tekstylny za drugi kwartał 1946 r.

Następnie zostaną rozdzielone:

Płaszcz damskie jesienne wełniane 540.— zł za 1 szt. 35 punktów.
Płaszcz męskie 3/4 drelichowe 240.— zł za 1 sztukę 35 punktów.
Płaszcz damskie jesienne wełniane 540.— zł za 1 szt. 58 punktów.
Suknie damskie bawełniane 108.— zł za 1 szt. 28 punktów.
Spodnie męskie wełniane 216.— zł za 1 szt. 25 punktów.
Sukienki damskie płócienne 108.— zł za 1 szt. 28 punktów.

Z towarów na metry rozdzielone będą:

a) flanela w cenie 18.— zł za 1 metr 7 punktów,
b) materiał koszulowy biały 18.— zł za 1 mtr., 7 punktów,
c) materiał koszulowy druk barwny 24.— zł za 1 mtr., i 7 punktów,

d) materiał koszulowy tkany barwnie 29.— zł za 1 mtr. 7 punktów
e) materiał na podszewki i fartuchy 21.— zł za 1 mtr., 7 punktów,
f) materiał ubraniowy damski I gat. 208.— zł za 1 mtr., 17 punktów,
g) materiał ubraniowy damski II gat. 150.— zł za 1 mtr., 7 punktów,
h) materiał ubraniowy męski II gat. 156.— zł za 1 mtr., 17 punktów.
Koce półwełniane 108.— zł, 28 punktów.
Koce bawełniane 72.— zł, 14 punktów.
Kalesony długie 54.— zł, 10 punktów.
Kalesony krótkie 36.— zł, 7 punktów.
Koszule bawełniane męskie z kołnierzykiem 108.— zł, 21 punktów.

Jak zapewne czytelnicy nasi zorientowali się, karty odzieżowe opiewają na 42 punkty wełniane, 56 punktów bawełnianych, 46 punktów materiałów dzianych oraz 30 punktów na obu, jednak te ostatnie zostały już rozdzielone a tylko 3.600 osób w najbliższych dniach je otrzyma.

Przed zimą

Na końcu dowiadujemy się o sytuacji węglowej w Krakowie. W dniu wczorajszym w Miejskim Urzędzie Aprowizacyjnym odbyła się konferencja, na której uchwalono przydział 450 kg węgla za jeden kwartał dla posiadaczy kart I kat. Tymczasem Min. Przem. i Handlu na miesiąc sierpień przydzieliło dla miasta Krakowa 1400 ton węgla. Jest to przydział zupełnie nie wystarczający. Przynajmniej trzeba go powiększyć 5-krotnie. W tym celu postanowiono wysłać do Ministerstwa delegację Okr. Komisji Związków Zawodowych z interwencją o zwiększenie przydziałów węgla dla Krakowa.

Zakupy z demobilu amerykańskiego

WARSZAWA (PAP). Sprawa zakupu sprzętu z demobilu Stanów Zjednoczonych w ramach udzielonego kredytu wchodzi obecnie w fazę zawierania kontraktów kupna oraz ładowania i wysyłki sprzętu do kraju.

Z ramienia Rządu Polskiego zakupy przeprowadza Polska Misja w Paryżu, gdzie jest równocześnie siedziba kwatermistrzostwa armii Stanów Zjednoczonych A. P., reprezentująca stronę sprzedającą. Misja pracuje od szeregu miesięcy w kierunku zorientowania się w tym ogromnym materiale, jaki przedstawia sprzęt amerykański, rozmieszczony w składach na terenie Francji i Belgii, a zaferowany do sprzedaży państwom europejskim w ramach planu demobilizacyjnego. Praca ta, wobec chaotycznej na ogół inwentaryzacji sprzętu oraz konkurencji innych ubiegających się państw, polegała na wyszukiwaniu z ogólnej masy i zarezerwowaniu takiego sprzętu, którego nabycie zgodne byłoby z potrzebami odbudowy polskiego przemysłu, komunikacji i innych dziedzin gospodarki narodowej.

W Paryżu, w ramach misji pracował sztab

ekspertów, obznajomionych z najpilniejszymi potrzebami naszej gospodarki. W pracy swej misja utrzymywała i utrzymuje stały kontakt z przedstawicielstwem UNRRA w Paryżu, które z tych samych źródeł demobilu amerykańskiego pokrywa część zapotrzebowania w ramach swych programów pomocy i zagospodarowania. Z dotychczas zakontraktowanych obiektów najpoważniejsze pozycje przedstawiają: sprzęt pływacki, — jak holowniki, łodzie pasażerskie, łodzie patrolowe, statek cysterna, barki stalowe, krany pływające, pływający warsztat reperacyjny itp. Wartość wymienionego sprzętu przedstawia sumę 1.735.765 dolarów. Ponadto zakontraktowano 200 sztuk lokomotyw z tendrami na sumę 8.580.000 dolarów, 1.000 samochodów typu „Willis” (Jeep) o wartości 590.000 dolarów, 1.159 samochodów ciężarowych różnego typu, 980 przyczep na ogólną sumę około 4.442.180 dolarów oraz 12 samolotów na sumę 275.000 dolarów. Poza tym większa ilość obrabiarek wszelkiego typu, opon i detek, dźwigów oraz znacznej ilości oleju, smarów itp. Ogółem do chwili obecnej zakontraktowano sprzętu na sumę około 15.000.000 dolarów.

Zboże selekcyjne, owce, prosięta dla gospodarstw chłopskich

WARSZAWA (RAP). Zgodnie z porozumieniem zawartym między Związkiem Samopomocy Chłopskiej a Związkiem Gospodarczym Spółdzielni R. P. „Społem” — w „Społem” został utworzony Wydział Przemysłowo Rolny, który przejął zadania Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Nowoutworzony wydział w ciągu czerwca i lipca przeprowadził szereg akcji mających na celu podniesienie poziomu naszego rolnictwa.

Wydział zawarł porozumienie z Zarządem Państwowym Nieruchomości Ziemijskich, które przewiduje, że nadwyżka zboża selekcyjnego z gospodarstw wzorowych jesienno-owloty, która będzie dysponować PZN w województwach cen-

tralnych zostanie oddana gospodarstwom chłopskim do zamiany na ziarno konsumpcyjne.

Przeprowadzono także akcje kontraktowania prosiąt. Ogółem rozprowadzono 8.000 prosiąt, na które spisano 3.918 umów, na sumę 29.175 tysięcy złotych. Umowa przewiduje, że hodowca ma oddać jednego tuczniaka po upływie 10 miesięcy po otrzymaniu prosiąt. Zdarzają się wypadki, że chłop równocześnie z otrzymaniem prosiąt chce oddać swego tuczniaka i w ten sposób wywiązać się z umowy przed terminem.

Obecnie przeprowadza się akcje kontraktowania trzody chlewnej na terenach województw: mazurskiego, gdańskiego i kieleckiego. Jedno-

riał do szybko obracającego się kółka.

Jedno nieostrożne, zbyt silne drgnięcie palców wystarczy, by z takim mozołem wykonany przedmiot, został zszpeczony pęknięciem lub wyszczerbionym. Długotrwały trud idzie na marne i flakon zostaje odstawiony do szafy z odpadkami. Bardziej wypracowane kryształki zabierają ich wykonawcom nieraz dwa, lub trzy dni. Nierzadko się zdarza, że nad jednym kryształem pracuje kilku robotników, z których każdy wykonuje inny motyw.

Gdy szlifowanie zostaje zakończone szczęśliwie i bez przygód, brzydki matowy kryształ niczym nie przypomina wykonanego produktu. Trzeba jeszcze oczyścić i wypłukać. W tym celu poddaje się go specjalnej kąpieli i trawieniu przez kwasy. Wyjęty i osuszony jest już pełnowartościowym pięknym i cennym przedmiotem. Wędrują one na półki, a potem w... świat.

NA PODBÓJ ŚWIATA...

Dusznickie kryształki znane były przed wojną nie tylko w Europie, ale i w Ameryce, stanowiąc dziś pewną pozycję w naszym eksporcie. W ramach umowy z UNRRA wysłamy je do Ameryki, gdzie są cenione i poszukiwane.

Dlatego też, mimo że mamy wielką ochotę na kupno jakiejś pamiątki, jest to niemożliwe. Już z góry, na trzy lata, cała wytwórczość Państwowej Fabryki w Dusznikach jest przeznaczona dla Ameryki.

W Zagłębiu Dąbrowskim wydobyto w ubiegłym miesiącu o 57 tysięcy ton więcej węgla. W warszawskiej powiatowej KKO wkłady przekroczyły sumę 74 milionów złotych.

Przemysł celulozowo-papierniczy w zachodniej Polsce uruchomił 50% produkcji.

Inwalidzka Spółdzielnia Pracy w Łodzi rozporządza sklepami spożywczymi, hurtownią włókienniczą, przedsiębiorstwami gastronomicznymi i wydziałem budowlanym.

Krosna automatycznie do bawełny produkuje Dzierżonów na Dolnym Śląsku.

Wszystkie zniszczone powiatów województwa łódzkiego odbudowują się kosztem 54 milionów złotych.

Obniżka cen na artykuły spożywcze zaznaczyła się również w województwie śląsko-dąbrowskim.

Tran rybi wytwarzać będziemy sami w Gdyni. Śląski przemysł skórzaný wykonał plan produkcji w 120%.

Obniżka cen wyrobów hutniczych obowiązuje również sektor prywatny. Tona blachy kosztuje 50.000 złotych.

Kopalnie w Zabrzu wydobyły w lipcu ponad 400.000 ton węgla.

Stalki węglowe wykonuje się obecnie w polskich stocznicach.

Przemysł na Wybrzeżu

GDĄSK (X). Przemysł metalowy na Wybrzeżu zatrudniający zaledwie 840 osób produkuje już na sumę 4 i pół miliona złotych. Jedną z najważniejszych jest produkcja puszek konserwowych, która została zahamowana na skutek braku blachy. Wpływa to bardzo ujemnie na możliwości rozwojowe przemysłu rybnego. Odbudowano już wędzarnie i fabrykę konserw rybnych w Szczecinie a w odbudowie znajduje się drugi podobny zakład. Dwie wielkie olejarnie zniszczone przez wojnę rafinują już obecnie 50 ton oleju dziennie, 59 gorzelni i 3 rektyfikacje wyprodukowały około 450 tysięcy litrów spirytusu dając skarbowi państwa ponad 200 milionów złotych. Produkcja przetworów owocowo-warzywnych wynosi 180 tysięcy kg. miesięcznie.

Siedem wielkich garbarni, 4 fabryki sukna, i wiele innych zakładów przemysłowych nadaje tym połaciom Polski charakter przemysłowy.

Fabrykacja cementu wodoszczelnego

KRAKÓW (PAP). Fabryka cementu w Golezowie, jako jedyna z cementowni polskich produkuje znowu t. zw. cement wodoszczelny „Sirofix”, mający zastosowanie w butłowniach, które mają być odporne na działania wody.

Rekord pilota

GDĄSK. Kapitan wielkiej Żeglugi Mieczysław Burchat wprowadzając jako pilot amerykański statek „Santa Clara Victory” do Gdańska osiągnął cyfrę wypilotowanego miliona ton (BRT) od czasu uruchomienia portu gdańskiego po wojnie.

częśnie z wydawaniem prosiąt rozprowadzane są otręby.

Sekcja tytoniowa Wydziału zamierza przejąć zaopatrzenie plantatorów tytoniu na terenie całego kraju. Opracowuje się plan rozprowadzenia materiałów pomocniczych tego rodzaju jak nawozy, szkło, deski, drut itp. na sumę 280 milionów złotych.

Sekcja hodowlana Wydziału w najbliższym czasie znacznie dostarczać przez swój oddział w Kielcach osobom zainteresowanym króliki „Angora” i „Chinchille” w cenie po 296 złotych za sztukę. Ogółem będzie rozprowadzonych 2.200 sztuk królików.

Opracowuje się także plan hodowli owiec na terenach odzyskanych. Chłopi otrzymają do hodowli owce, które będą spłacały wełną i sztukami tuczonymi.

Za pośrednictwem spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni „Włókno Krajowe” na terenie województwa lubelskiego, białostockiego i rzyszowskiego, zakupiono 204.263 kg włókna i konopii. Zakup ten odbywa się na zasadach wymiany na tekstylia. Jak dotychczas na poszczególne punkty skupu rozprowadzono 215 tysięcy metrów tkanin i 12 tysięcy sztuk chustek.

Wreszcie należy wspomnieć o zakontraktowaniu 3.560 hektarów z nasiewami roślin olejnych. Przypuszczalnie zbiór nasion olejnych z tego obszaru wyniesie ca. 1.500 tysięcy kg.

„Sezamie otwórz się“!

Państwowa Fabryka Kryształów wznowiła produkcję

Duszniki w sierpniu.

(RAP). Światło drobnych jarzących się żarówek, odbite od lustrzanych ścian, opalizuje różnobarwną wiązkę promieni.

W gablotkach i na półkach, na stołach o szklanej powierzchni, błyszczą, mieniąc się, piękne kryształki. Od lekko rżniętych, delikatnie matowanych kieliszków, poprzez talerze i flakony, aż do ogromnych waz o ciężkich srebrnych okuciach, wszystko zachwyca swym blaskiem i wysokim poziomem artystycznym. Białe, ciemno-czerwone, szafirowe i bursztynowe kryształki budzą niekłamany zachwyt i wprowadzają oglądającego, w zaczarowany świat „skarbow „Ali Baby“.

PAŃSTWOWA FABRYKA W DUSZNIKACH

Ta wspaniała kolekcja, nie mieści się w apartamentach przedsiębiorczego „łowcy cudów zachodu”, szabrawającego nieprzysłomnie na pamiątkę cenne drobiazgi, ani nie jest reprezentacyjną wystawą sklepową, ale znajduje się w największej fabryce kryształów na Dolnym Śląsku

w Dusznikach. Przejęta od dawnych niemieckich kierowników, mimo wielkich trudności technicznych może poszczycić się znacznymi osiągnięciami. Wzrastająca z dnia na dzień produkcja, na pewno nie ustępuje w jakości dawnej, choć trudno jest o kwasy i odpowiedni stop szkła. Dźwięk kryształu, który jest problemem jego wartości zależy od procentu ołowiu zawartego w szkło, a blask od umiejętnego szlif i dobrego wytrawienia w kwasach.

Przy wieloletnich pracownikach niemieckich szkoli się nowy narybek szlifierzy, który już niedługo zastąpi przy warsztatach dawnych speców. Nauka jest długa i niełatwa. Wykonanie najprostszego nawet wzoru wymaga dużej zręczności i wprawy.

NARODZINY KRYSZTAŁU

Z odlanych ze szkła form, pracownicy toczonej i rzeźbionych, w wirującym pyłe szklanych drobinek powstaje przyszły kryształ. Wykwitają kwiaty, skomplikowane motywy i desenie.

Z podziwem patrzymy na czytelne i pewne ruchy rąk, przysuwających cienki i kruchy mate-

KRYSZTAŁY UCZĄ HISTORIĘ

Wszystkie kryształki przed starannym zapakowaniem, zostają zaopatrzone w trójkątne złote nalepki.

„Czy te kryształki to jeszcze dawne zapasy?” — pytamy, wskazując na jedną z pólki.

„Ależ nie — odpowiada nasz przewodnik. — Gdy przyszłiśmy tutaj, nic prawie nie zastałiśmy, te wszystkie rzeczy, które tu stoją, to już obecnie wyrabiane”.

„No tak, ale dlaczego wobec tego te napisy?” — pytamy, wskazując na firmę, gdzie wyraźnie i chełpliwie panoszy się „Reinertz”.

„To sprawa do pewnego stopnia prestiżowa — słyszymy dziwną i niezrozumiałą odpowiedź — cały świat zna kryształki, pochodzące z Reinertza, a o Dusznikach nikt nic nie wie”.

Jesteśmy najwyraźniej zaskoczeni tą odpowiedzią. Dla nas sprawa prestiżowa jest zupełnie co innego.

Jeżeli o Dusznikach cały świat nic nie wie, to już chyba czas najwyższy, aby się dowiedział. Jeżeli nie tak od razu, to przynajmniej stopniowo.

Czyż nie należało by, albo w ogóle skasować smutne pozostałości, albo umieścić obok przekreślonej pamiątki Reinertza — nową i barwną nalepkę:

„Made in Poland — Duszniki”.

Było by to dla cudzoziemców dobrą lekcją geografii i historii.

Będziemy godni honoru noszenia munduru żołnierza polskiego

Na transparencie nad bramą do koszar przy ul. Rakowickiej 31 czytamy te właśnie słowa. Pod transparentem widnieje sztyl z białym orłem i napis: Rejonowa Komenda Uzupełnień, Kraków, Miasto.

Koło bramy stoi grupa młodych ludzi a obok nich kilka kobiet. To poborowi, którzy otrzymali kategorię „A” i czekając na wcielenie do jednostek wojskowych rozmawiają ze swoimi matkami, siostrami, narzeczonymi. Odwiedzające kobiety są wyraźnie wzruszone — ich najbliżsi będą odbywać teraz służbę w armii i opuszczają domy rodzinne na szereg miesięcy. Ale jest to tylko wzruszenie, żadna z kobiet nie rozpacza. Podchodzimy do jednej z nich, matki młodego poborowego:

— Czy pani bardzo martwi się, że syna wzięto do wojska? — Zapytana kobieta milczy przez chwilę i odpowiada, a odpowiedź jej brzmi naprawdę szczerze.

— Owszem martwię się, że Jurek mój długo nie będzie w domu, ale rozumię, że to jest jego obowiązkiem, przecież jestem Polką.

Przez dziedziniec na którym grupa poborowych gra zapamiętałe w piłkę nożną, wchodzimy do budynku, w którym od 19 bm. odbywa się pobór. Na schodach i korytarzach pełno młodych ludzi a między nimi dużo wojskowych. Wielu poborowych przyjmuje odwiedziny swych najbliższych, którzy przybyli do nich aby przed wyjazdem swych synów, braci czy krewnych spędzić z nimi ostatnie chwile na rozmowie. Jeden z funkcjonariuszy Tow. Przyjaciół Żołnierza, które rozłotczyło patronat nad poborowymi służy nam za przewodnika. Podobnie jak poborowi, wchodzimy do poszczególnych biur, które są jakgdyby etapami, które przejść musi każdy, kto jest wcielony w szeregi Wojska Polskiego.

W pierwszym pokoju składają poborowi urzędnikom z administracji wojskowej swoje personalia. W następnym oficer z Wydz. Polityczno-Wychowawczego odbywa rozmowę z każdym poborowym w celu zpoznania się z jego warunkami życiowymi, wykształceniem i faktami, które utwierdzają Dowództwo w tym, że poborowi nadają się do odbycia służby wojskowej albo też nie. Wielu z poborowych może uzyskać prawo do zwolnienia od odbywania służby wojskowej o czym nawet nie wiedzą. W razie stwierdzenia tego, oficer Wydz. Politycznego informuje ich o tym. Właśnie jeden z poborowych jest przesłuchiwany. Na pytanie czy chce odbywać służbę wojskową odpowiada śmiało — 4 lata byłem w partyzancie, wojsko to mój żywioł.

Z kolei przechodzimy do sali, gdzie odbywa się badanie lekarskie. Bada dwóch lekarzy. Jeden wojskowy, jeden cywilny, wydelegowany przez Zarząd Miejski. Lekarze cywilni zmieniają się codziennie, więc nie ma mowy o jakichś nadużyciach. Urzędnik w pokoju badań informuje nas, że nie jest to właściwie pobór ale istotne wcielenie do jednostek wojskowych. Wszyscy poborowi przeszli badanie lekarskie w lutym i marcu br. a obecnie przybyli na imienne wezwania i władze wojskowe według grup i zawodów wcielają ich do odpowiednich formacji. Przy poborze zwraca się specjalną uwagę na to, by młodzieży nie dezorganizować okresu studiów. Wszyscy, począwszy od 4-tej klasy gimnazjalnej, jeżeli chodzi o młodzież szkół średnich oraz słuchacze wyższych uczelni, otrzymują odroczenia. Poborowi, którzy otrzymali kategorię „A” pozostają w lokalu poborowym aż do chwili gdy delegacja wojskowa jednostki, do której zostali przydzieleni, przybędzie po nich w celu odtransportowania ich na miejsce przeznaczenia. Od chwili otrzymania kategorii świadczącej o zdolności odbywania służby wojskowej poborowymi opiekują się Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, które mimo swych szczupłych funduszy, stanowią w całej pełni na wysokości zadania. Zwiędzamy kolejno wygodnie urządzone sypialnie, świetlice w której zainstalowany jest radioaparat oraz bufet, w którym po cenach kosztów własnych, poborowi mogą otrzymać zakąski i napoje. Dowiadujemy się, że oprócz poborowych ur. w r. 1925, znajdują się tu ochotnicy ur. w r. 1926, 1927, 1928. Rozmawiamy z jednym z takich ochotników. Na wstępie oświadcza nam, że pochodzi ze Lwowa,

nazywa się Korczyński i wstępuje ochotniczo do Armii Polskiej, bo mu się wojsko bardzo podoba i chce zostać zawodowym żołnierzem. Jego starsi koledzy, którzy wstępują do armii obowiązkowo, stwierdzają, że są dumni z tego, że spełnia swą obywatelską powinność. Wszyscy chwala sobie opiekę Tow. Przyjaciół Żołnierza, oraz 3-razowe, w ciągu dnia wyżywienie. Dziś mamy obiad z 3-ech dań, — oświadcza jeden z nich. — To doskonale się składa, — dodaje najmłodszy ochotnik, bo właśnie dziś obchodzę moje urodziny. Młodzież posiadająca wykształcenie, zgłasza

się przede wszystkim do służby w formacjach specjalnych jak lotnictwo, broń pancerna, itp.. Opuścił budynek spotykając kapitana Taratyę Piotra, który jest obserwatorem ze strony władz wojskowych, przy Komisji Poborowej. Jestem wprost zdumiony — oświadczam mu, — że w krótkim czasie po wojnie, poborowi otaczani są tak troskliwą opieką i mają odpowiednie wyżywienie, mimo braków aprowizacyjnych, które przecież wszyscy odczuwamy. Ale to im się należy. Wszak to przyszli polscy żołnierze.

Sik.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ UZDROWIŁA FABRYKĘ

Prywatna fabryka „Pischinger” w Krakowie została przez okupanta doszczętnie obrabowana. Pozostawiono dosłownie gołe ściany. Po zakończeniu działań wojennych robotnicy zabrali się gorąco do odbudowy, którą należało rozpocząć od zakupu najkonieczniejszych narzędzi. Wydatki inwestycyjne były ogromne. Nareszcie jednak produkcja ruszyła z miejsca, powstały pierwsze przychody.

Firmę jednak prześladował pech. Kierownikiem technicznym był niejaki Julian Post — kierownik z czasów okupacji. Prowadząc wadliwie wyrób fabrykatów, odstraszył zupełnie klientów, na co zezwalał słabowity starszynek dyr. Postupański. Po śmierci dyrektora — stanowisko to objął niejaki Kołodziejski, który nie miał czasu kontrolować Posta, bo sam usiłował od czasu do czasu puścić „na lewo” wagonik kakao. Gdy się obłowił należycie — zbiegł i jest obecnie poszukiwany przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami.

Wreszcie przejęta w styczniu b. r. przez „Społem” fabryka otrzymała nowego dyrektora — młodego i energicznego mgr Biedę Władysława. Wydarzenie to stało się punktem zwrotnym w dotychczasowych dziejach „Pischingera”. Wydalono nieuczciwego kombinatora — Posta, który spowodował szkody w wysokości 600.000 zł. zaangażowano nowych uczciwych specjalistów. Jeszcze obecnie leżą na fabryce liczne skrzynie zepsute przez p. Posta towary. Zależnie poklepane, oczekujące stołków płynem papierki i puski bezfermenty, zlepionych karmelków oraz wadliwie wypieczone pierniki czekają sandomonowego rozstrzygnięcia swego losu.

Mimo ogromnych szkód i opuszczeń, mimo kolosalnych trudności przy uruchamianiu każdego działu — fabryka „Pischinger” już obecnie prowadzi trzy działy: piekarniany, czekoladowy i karmelowy.

Orientacyjny plan przewiduje produkcję dzienną: 300—400 kg czekolady (po zmontowaniu dodatkowej klepaczki — 800 kg), ok. 800 kg cukierków oraz liczne wyroby piekarniane. Na II półrocze 1946 r. zaplanowano 375.000 sztuk wafli, 120.000 sztuk biszkoptów, 1.500 kg suchar-

ków, 2.000 kg keksów, 500 kg herbatników, 30.000 sztuk andrutów, 10.000 — torcików. Plan obejmuje również 60 ton czekolady, 32 tony landrynek, 15 ton cukierków nadziewanych, 18 ton cukierków różnych.

Trudności są olbrzymie. Przede wszystkim konieczne inwestycje spowodowały zadłużenie, które sięga obecnie 3 milionów zł. Następnie trzeba było zdobyć napowrót utracony przez nierzetelnych poprzedników rynek. Obecnie przedstawia się sprzedaż z kupców prywatnych na spółdzielnie, które stanowią w tej chwili 70% odbiorców.

Wreszcie kalkulacja wyrobów jest o wiele trudniejsza niż w szeregu innych fabryk, ponieważ nie zachowały się żadne absolutnie surowce, a większość pozostałych fabryk pracuje do dziś dnia na surowcach wojennych. Jak ważnym elementem w kalkulacji są te składniki świadczy cena niektórych spośród nich. Oto jeden kilogram kwasu cytrynowego sięga 8.000 zł, mentolu — 20.000 zł, waniliny 40—60 tysięcy złotych.

Ostatnio wielką zdobyczą jest odnalezienie i przywóz maszyn, wywiezionych przez okupanta. Wprawdzie transport kosztował ok. 1 miliona zł, ale możliwości produkcyjne wzrosły niepomniernie.

Dzięki wznowieniu wysokowartościowej produkcji, rynek w całym kraju zostaje odzyskany, towar na składzie długo nie gości, zaproszono fabrykę na wystawę w Sztokholmie.

Pracownicy zarabiają niezbyt wiele, pracują jednak ofiarnie, z myślą, że wspólnym wysiłkiem uzyska się wreszcie pożądaną płacę. Od czasu do czasu urzęda się wspólne wyliczki rozrywkowo-wypoczynkowe, które tworzą z zespołu jedną rodzinę. Obecnie zatrudnia „Pischinger” 120 pracowników, mając duże perspektywy wzrostu. Stołówka, ładna świetlica i przewidziane premie łagodzą trudności materialne personelu.

Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Chapek zapewnia, że przy zachowaniu obecnego tempa pracy — fabryka szybko osiągnie wzorowy poziom.

A. Aniszczuk

Kronika krakowska

Piękny dar pracowników Wodociągów Miejskich

KRAKÓW (k). Godny naśladowania i piękny czyn w wysiłku pracy pozostawiła kolonia wakacyjna pracowników wodociągów miejskich z Krakowa, która obrała sobie siedzibę w Jablonce na Orawie.

Dyrektor Orzelski i dwaj robotnicy z Miejskich Zakładów Wodociągowych wykonali bezinteresownie instalację wodociagową i kanalizacyjną wartości około 200.000 zł dla szkoły w Jablonce. Ofiara ta złożona szkole jest wyrazem miłości krakowskich robotników dla naszej Orawy.

Inspektorat Szkolny w Nowym Targu przesyła tą drogą gorące podziękowania dyr. Orzelskiemu i inż. Kielanowskiej, kierownicze kolonii za serdeczny stosunek do szkoły i miejscowej ludności, która wdzięcznym sercem przyjęła i oceniła ten dar.

Szklarska Poręba terenem badań astronomicznych

SZKLARSKA PORĘBA (PAP). W Szklarskiej Porębie prowadzone są od kilku tygodni przez specjalnego wystannika Uniwersytetu Jagiellońskiego badania i obserwacje astronomiczne. Obserwacje są prowadzone na wysokości ponad 1000 metrów nad poziomem morza.

Na terenie Szklarskiej Poręby projektuje się utworzenie stałej stacji astronomicznej i domu wypoczynkowego dla astronomów.

Wyjaśnienie Dyrekcji Poczty

KRAKÓW. W związku z notatką zamieszczoną w Nrze 145 „Echa Krakowa” z dnia 6 sierpnia br. w rubryce „Czytelnicy piszą” p. t. „Gorlice to nie Dziś Zachód”, tut. Dyrekcja przeprowadza dochodzenia, w trakcie których okazało się, że miasto Gorlice istotnie przez krótki okres czasu korzystać mogło tylko z jednej skrzynki pocztowej, gdyż 5 skrzynek przesłał Obwodowy urząd p. t. Gorlice do odmalowania do Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych w Warszawie. Pragnąc zaspokoić w jak najkrótszym czasie potrzeby ludności m. Gorlic, Dyrekcja wysłała w dniu 6 sierpnia br. 5 skrzynek listowych pod adresem Obwodowego Urzędu Poczтового w Gorlicach.

Rozkładające się zwłoki w mieszkaniu

KRAKÓW (Ami). W dniu wczorajszym w Krakowie przy ul. Pańskiej 12 m. 4 został odnaleziony przez posterunkowego I. Kom. Milicji Obywatelskiej trup Piętki Jadwigi, który musiał tam leżeć w zamkniętym mieszkaniu od dłuższego czasu, gdyż zwłoki są już w stanie rozkładu. Dochodzenia za przyczyną zgonu czy ewentualnie morderstwa prowadzi I. Kom. Milicji Obywatelskiej.

Milionowy rabunek

KRAKÓW (Ami). W dniu wczorajszym o godzinie 11.30 w południe do mieszkania Stanisława Krawczyka, przy ul. Dieła 51, handlarza jedł, wtargnęło trzech nieznanych osobników w ubraniach cywilnych. Po sterroryzowaniu i ubezwładnieniu domowników, bandyci zrabowali półtora miliona złotych w gotówce i biżuterię nieustalonej dotąd wartości. Rabusie zbiegli w nieznanym kierunku, a zarządzony natychmiast przez II-gi Komisariat MO pościg nie dał dotąd rezultatu. Dalsze dochodzenia w toku.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Przygoda w lecie” (Ciocia z Honleu), komedia Gavaulta. Mała sala, godz. 19.15: „Świt, dzień i noc” — komedia D. Nicodemiego w przekł. Z. Jachimeckiego. „Groteska” (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: „Kraina Uśmiechu” — Franciszka Lehara. „Scala” — godz. 20.30: Reprezentacyjny Polski Balet Parnella w zupełnie nowym programie.

KINA

od czwartku 22 sierpnia 1946. Scala — Wanda: „Zygmun Kłowski”. Uliczka: „Podwodny Patrol”. Gdańsk: „Rena”. Wolność: „Bohater Legii Cudzoziemskiej”. Apollo — Sztuka: „Honolulu”. Świt: „Wycieczka w Tunisie”. Warszawa: „Szczęśliwa 13-ka”.

RADIO

Na dzień 24 sierpnia 1946 r. (sobota)
Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik poranny. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Audycja poranna. 7.30: Powtórzenie wiadomości. 7.35: Koncert żywe. 8.30: Informacje. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika. 11.40: Dukas: Uczeń czarnoksiężnika (płyty). 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05: Dziennik południowy. 12.20: Koncert. 12.55: „5 minut poezji”. 13.00: „Na Ziemniach Odzyskanych”. 13.15: Koncert orkiestry salono-wej. 14.00: Muzyka. 14.50: Chwila muzyki. 15.00: Odczyt dr. Bogusława Leśnodorskiego pt. „O racjonalizacji pracy na odcieży”. 15.15: Muzyka popularna. 15.53: „Pierwszy prawdziwy powojenny sezon letni w Zakopanem”. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Muzyka. 16.55: Audycja poetycka. 17.10: Muzyka popularna. 17.50: Odbudujemy Warszawę. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż dźwiękowy. 18.25: Wędrowka z mikrofonem. 18.35: Arle i pieśni. 18.50: Audycja TUR-u. 19.00: Nauka przy głośniku. 19.30: Muzyka hopinowska. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Pieśni brahmsa. 21.00: Zespół mądolnowy Polskiej Y.M.C.A. 21.15: „Bulgarczy nasi wypróbowani przyjaciele”. 21.35: „Zagadnienia”. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Audycja rozrywkowa. 22.15: „Koncert” orkiestry tenejnej. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

WOJEWÓDZKI WYDZIAŁ APROWIZACJI I HANDLU podaje do wiadomości, że na terenie całego Województwa Krakowskiego wydawane będą od dnia 26 sierpnia b. r. papierosy w ilości 200 sztuk na karty żywnościowe kat I z miesiąca sierpnia, na odcinek Nr. 40 i 41. Na karty Ministerstwa Komunikacji (MK) również wydawane będzie po 200 sztuk papierosów na kat. I, z miesiąca sierpnia na odcinek Nr. 1, 2, 3.

Walka o ochronę przyrody — to walka o postęp

Ochrona przyrody jest równocześnie ideą i nauką. Podstawą tej idei jest przekonanie, że rozwój postępu technicznego, przeludnienie, głód ziemi, zaostrzająca się walka o byt przy pełnym braku planowania zadają nie tylko niepowetowane szkody natury estetycznej przyrodzie, niweczą barbarzyńsko i ścierają ostatnie piękno z oblicza naszej ziemi, niszczą pamiętki przeszłości, zabytki historii i kultury, ale rujnują nas także materialnie przez rabunkową gospodarkę. Przez krótkowzroczność i ciastny egoizm człowiek naruszył równowagę panującą w przyrodzie, nie licząc się z prostym faktem, że jeśli przyroda ma mu służyć, to nie można jej niszczyć. Jeśliśmy dziś mówili o nowym okresie historycznym, to z punktu widzenia ochrony przyrody należałoby epokę naszą nazwać epoką papieru, gazet i biurokracji — ludzkość bowiem wyniszczyła swe lasy, aby je zmienić na papier gazetowy i biurowy.

Jak przywrócić przyrodzie równowagę i rozpocząć harmonijne współżycie człowieka z naturą, jak planować przyszłość — tym właśnie zajmuje się między innymi, nauka o ochronie przyrody. Najważniejszą zaś dziedziną ochrony przyrody jest t. zw. uprawa krajobrazu, t. zn. uzdrowienie i odnowienie dzisiejszego „chorego” krajobrazu.

Pietyzm wobec przyrody jest pietyzmem wobec całej przeszłości ziemi i życia na niej. Tak jak przyjemnym jest przechowywanie pamiętek i fotografii po przodkach, tak samo dla każdego przyrodnika i każdego miłującego życie przyjemnym jest oglądanie pamiętek z zamierzchłej przeszłości ziemi w postaci dobrze zachowanych skamielin roślin i zwierząt. Jeśli żubr jest dla Polaka symbolem przeszłości prastoiwańskiej, to wymierające dziś słonie czy nosorożce są żywymi symbolami wspólnej nam wszystkim przeszłości przedhistorycznej. Pozwalając wyginać rzadkim zwierzętom czy roślinom okradamy niejako przyszłe pokolenia, okradamy także młodzież, gdyż pozbawiamy ją pewnej sumy przeżyć i wrażeń, podobnie również czynimy niszcząc jakiś zabytkowy las lub szpecąc dziki wierzch tatrzański kolejką linową.

Ochrona przyrody jest szczęśliwym połączeniem pięknego z pożytecznym. Interesy kultury, nauki oraz piękna łączą się harmonijnie i logicznie z właściwie pojętym interesem gospodarczym. Narodzi, które zapomniały o tej prawdzie i które w pogoni za łatwym zyskiem, w ślepej ubóstwie nowoczesnej techniki z jej nieograniczonymi możliwościami ztraci-

ły miarę i zlekceważyły prawa przyrody, przekonały się, że każda gospodarka nie licząca się z prawami przyrody i z koniecznością zachowania panującej w niej równowagi — jest w swym ostatecznym rezultacie gospodarką rabunkową. Zachłanność amerykańskiego farmera zaozużającego step i niszczonego lasy spowodowała katastrofę wylewów, burz piaskowych, zamieniła w pustynię całe połacie kraju. Zachłanność ziemi chińskiego rolnika spowodowała wycięcie lasów i w rezultacie spowodowała kraj katastrofy powodzi lub suszy z towarzyszącą im klęską.

Ochrona przyrody łączy obok interesów kulturalnych i gospodarczych również interesy zdrowia społecznego. Przyroda sama przez się jest najlepszym lekarzem i lekarstwem. Poza chorobami zakaźnymi, większość chorób jest właśnie wynikiem odwrócenia się od natury. Miasta budowane do niedawna bezpłatowo, eliminując przyrodę ze swych granic stały się cmentarzami dla ludzi. Bez ochrony przyrody, bez rezerwatów, bez tworzenia parków narodowych nie można sobie wyobrazić współczesnej urbanistyki, nowoczesnego zapobiegania chorobom, racjonalnego leśnictwa.

Ochrona przyrody pragnie udostępnić nieskażoną przyrodę najszerszym masom, a przede wszystkim masom pracującym, najbardziej pokrzywdzonym, bo najbardziej oderwanym od natury. Ruch ochrony przyrody dąży do tego, by uświadomić masy robotnicze przez poznanie skarbow przyrody — stały się najgorliwszymi tego ruchu obrońcami.

Turystyka musi ukazywać masom pracującym i naszej młodzieży przyrodę polską w jej możliwie niezmiennionej formie. Robotnik pragnie znaleźć w przyrodzie i w górach zapomnienie miasta i techniki, pragnie uzdrawiającego wpływu prostego i twardego życia w wolnej przyrodzie.

Idea ochrony przyrody jest ideą społeczną, ideą postępu. Wypływa ona logicznie ze światopoglądu przyrodniczego. Dla światopoglądu tego ochrona człowieka i ochrona przyrody stanowią nierozłączną całość. Uważa ona przyrodę za wspólne dobro narodu, za skarb, który w stanie niezniszczonym, nie pomniejszonym, a przeciwnie możliwie wzbogaconym powinniśmy przekazać przyszłym pokoleniom. Dla osiągnięcia tych celów prawo prywatnej własności powinno zawsze ustąpić dobrze zrozumianemu interesowi publicznemu. Prawdziwa kultura chroni naturę w imię pożytku społecznego i prawdziwej radości życia. Tylko barbarzyństwo i nieuctwo niszczą przyrodę i jej piękno w pogoni za rzekomym zyskiem, w rzeczywistości bowiem zamiast zysku ponosimy stratę za stratą, niejednokrotnie nie do powetowania.

Ochrona przyrody godzi wreszcie idealizm z materializmem, budując przesłanki natury idealnej na gruncie materialistycznym. Ucząc miłości przyrody, szacunku dla jej praw, dając człowiekowi wytyczne dla jego postępowania — buduje gmach idealizmu przyrodniczego, którego najwyższą wartością jest człowiek, który odnalazł swe miejsce we wszechświecie, odnalazł sens istnienia.

Cracovia – MKS Sopot 7:2

Półfinał mistrzostw drużynowych w tenisie przyniósł jak wspominaliśmy we wczorajszym numerze zwycięstwo białoczerwonym. Ostateczny wynik brzmiał 7:2 przy czym Cracovia straciła dwa punkty w juniorach z czego jeden wal-kowerem a drugi na skutek przegranej Schram-ma. Sopocianie uznając wyższość Skoneckiego znajdującego się w obliczu finału z Hebdą i dubla oddali mu punkty bez gry.

W. H.

Wyścig pływacki Pomorza

BYDGOSZCZ (PAP). Dnia 18 odbył się na Brdzie w Bydgoszczy największy wyścig pływacki Pomorza w obecnym sezonie, urządzony pod hasłem „W pław przez Bydgoszcz”. W zawodach wzięli udział znani pływacy Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza i Torunia. Puchar, ufundowany przez wojewodę pomorskiego ob. Wojciecha Wojewodę za najliczniejszy udział w zawodach, zdobył KKS „Brida” Bydgoszcz. Ważniejsze wyniki techniczne przedstawiają się następująco: wyścig na 1.200 m. dla seniorek o puchar pomorskiego Związku Pływackiego wygrała Brandłówna GKS Grudziądz w czasie 16,45,3 min. Wyścig na 1.400 m. dla seniorów o puchar Kuriera Sportowego wygrał Marchlewski KKS „Grom” Gdynia w czasie 17,47 min. przed Klimkiem z Bydgoskiej „Brdy” i Konikowskim WKS „Osa” Toruń.

Górskie mistrzostwa kolarskie na Dolnym Śląsku

W dniu 25 sierpnia, Polski Związek Kolarski organizuje pierwszy po wojnie wyścig kolarski o tytuł górskiego mistrza Polski na rok 1946, na dystansie 115 km. W wyścigu wezmą udział zawodnicy licencjonowani z całej Polski. Organizacja imprezy została powierzona przez PZK ob. Wilczyńskiemu i Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu na Dolny Śląsk. Trasa wyścigu będzie przebiegać przez Jelenią Górę, Wieniec Zdrój, Szklarską Porębę, Bierutówicę, Karpacz, Krzyżatkę, Jelenią Górę.

O mistrzostwo klasy A

Wisła – Borek 5:1 (2:0)

Mecz ten dla obydwu drużyn miał zupełnie różne znaczenie. Dla Wisły, mającej mistrzostwo grupy w kieszeni, był on dopełnieniem zwykłej formalności. Dla Borku natomiast wynik stanowił kwestię życia i śmierci, dwa punkty bowiem potrzebne były tej drużynie nieodwołalnie do utrzymania się w A klasie. Jak było do przewidzenia, mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem faworyta tego spotkania — Wisły.

Różnica poziomu przeciwników tych zawodów była zbyt wielka, aby można ją było nadrobić ambicją no i... zwykłą w podobnych okazjach ostrą grą.

Przy niewielkim zainteresowaniu się publiczności, po nieciekawej grze zwyciężyła zdecydowanie Wisła, dla której bramki strzelili: Gracz 3, Artur i Cholewa po jednej. Jedyną bramkę dla Borku strzelił Pacut.

Sędziował energicznie ob. Bil.

Z mistrzostw Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Z ciekawszych wyników uzyskanych na mistrzostwach Szwecji notujemy:

Skok wzwyż: 1) Bolinder 198 cm, 2) Linderrantz 195 cm; skok w dal: Laessker — 7,22 m; 400 m pl.: Larsson — 53,0; 1.500 m: 1) Strand 3:48,2 min., 2) Eriksson — 3:51,6 min.

Belgia bije Holandię 77:72

Mecz lekkoatletyczny pomiędzy Belgią i Holandią, zakończył się nieznacznym zwycięstwem Belgii 77:72 pkt.

Z mistrzostw Szwecji

Z ciekawszych wyników uzyskanych na mistrzostwach Szwecji notujemy:

Skok wzwyż: 1) Bolinder 198 cm, 2) Kindorantz 195 cm, skok w dal: Laessker — 7,22 m; kula: Nilsson — 53 m; 400 m pl.: Larsson — 53,0; 1.500 m: 1) Strand 3:48,2 min., 2) Eriksson — 3:51,6 min.

Piłka nożna w Szkocji

LONDYN (PAP). Dalsze rozgrywki piłkarskie szkockiej ligi „A” dają następujące rezultaty: Aberdeen — Celtie 6:2, Clyde — Falkirk 4:0, Hearts — 3 Lenark 4:1, Morton — Partick Thistle 3:4, Queens Park — Hibernian 0:1, Queen of the South — Motherwell 1:6, Rangers — Kilmarnock 3:2.

LIGA „B”:

Albion Rovers — Cowdenbeath 1:1, Ayr United — Dundee United 3:3, Dundee — Airdrieonians 1:1, Dunfermline — Allos 0:3, Reith Rovers — Dumbarton 5:1, Stenhousemuir — Arbroath 1:2, St. Johnstone — East Fife 1:4.

Mistrzostwa kolarskie świata w Zurychu

ZURYCH (PAP). Międzynarodowa Unia Kolarska ogłosiła, że do Kolarskich Mistrzostw Świata w Zurychu zgłosiło się 21 narodowości.

Nowy rekord świata

LONDYN (PAP). Holenderska pływaczka Nel van Vliet pobiła rekord świata na 200 m stylem grzbietowym należący do Kopel (Niemcy) i wynoszący 2:55,5 min. Czas osiągnięty przez van Vliet wynosi 2:52,6 min. jest więc prawie 3 sek. lepszy od dawnego rekordu.



Przedostatni akt dramatycznych mistrzostw

(Skonecki prowadzi z Hebdą)

W złotym zaiste tempie, z winy organizatorów, nie biorących pod uwagę deszczowej pogody, dobiegają końca „międzynarodowe” mistrzostwa Polski. Nigdy chyba nie zdarzyło się jeszcze w Polsce, aby finały przewidziane na niedzielę nie były rozegrane aż do następnej środy włącznie, a nie jest bynajmniej wyjątkowym, że pogoda i we czwartek mogła „unieszkodliwić” zakończenie singla i cały finał dubla. Pomijając te mniej ważne okoliczności, mistrzostwa wykazały jednak parę niezmiennie doniosłych faktów: równość trójki: Skonecki—Hebda—Kończak, przy niepominięciu większych możliwościach młodszego pokolenia na przyszłość. Na pytanie czy Hebda obniżył swój poziom, czy też przeciwnicy jego podciągnęli się odpowiadamy stanowczo, że to postępy Skoneckiego i Kończaka pozwoliły i zmusiły Hebdę do pełnego wysiłku. Zwiastując we finale ze Skoneckim atakującym go zawzięcie i bardzo regularnym w chwilach niebezpieczeństwa ex-Lwówianin wznosił się na szczyty swej przedwojennej formy. Kwestia zestawienia reprezentanta Polski stała się więc zawiłym problemem i mamy trzech kandydatów groźnych dla średniej, bynajmniej jednak nie czołowej klasy europejskiej. Beznadziejnie przedstawia się natomiast sprawa juniorów jak i narybku kobiecego w tenisie polskim. Przez wiele lat niestety będzie mogła przedwojenna generacja nie obawiać się młodszych przeciwników. Jedynym lekarstwem na to są rzecz prosta tanie piłki i rakietki rodzimej produkcji, a dostarczeniem tego sprzętu musi zająć się w pierwszej linii P. Z. Ten.

We wtorek pomimo deszczu kort w Sopocie był na tyle suchy, że można było rozpocząć finał. Z nieustalonych przyczyn odłożono go, co wyszło oczywiście na korzyść Hebdzie, który mógł odpocząć po meczowym meczu z Kończakiem. Niemniej jednak we środę okazało się, że nie ma już mowy o tak łatwym pokonaniu Skoneckiego jak rok temu we finale mistrzostw narodowych. Po dwu i pół godzinach gry

Skonecki prowadzi 6:4, 1:6, 7:9, 6:4, 3:1, znajduje się więc o kilka kroków zaledwie od mistrzostwa. Można wprawdzie przypuszczać, że Hebda da wszystko ze siebie, ale nadrobienie dwu gemów w takiej sytuacji jest niezwykle trudne. Przebieg meczu wykazał ponadto mimo lepszej formy Hebdy niż w meczu partii z Kończakiem, że znakomite uderzenie „z powietrza” Skoneckiego jak i szybka gra z końca placu przysporzyły członkowi Cracovii szereg punktów. Hebda popełnił błąd taktyczny po szczególnie wygranym trzecim seta, a mianowicie próbował wyciągnąć czwartego seta mimo beznadziejnego stanu 0:4. Był on wprawdzie o krok od wyrównania na 5:5, ale Skonecki zdobył się na ostatni wysiłek. Sporną kwestię czy zmrok faktycznie uniemożliwiał już zakończenie me-

Turniej szachowy w Holandii

GRONINGEN (PAP). Wszystkie niedokończono gry zostały już rozegrane. Po 5-tej rundzie tabela wygląda więc jak następuje:

Botwinnik (ZSRR) — 5 pkt.; Dr Max Euwe (Hol.) 4½ pkt.; Denker (USA) i Stoltz (Szwecja) po 4 pkt.; Smysłow (ZSRR) i dr. Tarkower (Fr.) po 3½ pkt.; Flohr (ZSRR), Kotow (ZSRR) i Najdorf (Arg.) po 3 pkt.; Szabo (Węgry) 2½ pkt.; Okelly de Galiway (Belgia) i Erik Lundin (Szwecja) po 2 pkt.; dr. Bernstein (Fr.), Bolesławowski (ZSRR), Guimard (Arg.), Knottbauer (Czech) i Yanowski (Kan.) po 1½ pkt.; Christoffel (Szwajc.) i dr. Vidmar (Jug.) po 1 pkt.; Steiner (USA) ½ pkt.

Po zakończeniu partii dr. Bernsteina (Frc.) z Szabo (Węgry), niedokończona w 5-tej rundzie, zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym po 90 ruchach.

W niedzielę dnia 25. VIII br. o godz. 17-tej (5-tej po pol.) odbędą się finałowe zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. A KOZPN-u

Garbarnia — Cracovia

Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Boisko Cracovii.

PUBLICZNA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA Nr 2 w Krakowie — ulica Dietla Nr. 38

obejmująca rzemiosła wszystkich zawodów, poza metalowym i elektrotechnicznym przyjmuje.

WPISY

do dnia 31. sierpnia. Sekretariat czynny (za wyjątkiem sobót popoł.) w godz. 9—12-ej i 3—6-ej. Termin wpisów nie będzie przedłużony.

Wolne posady

SEUŻACA z dobrym gotowaniem, świadectwami: potrzebna. Zgłoszenia: Kraków, Rynek Gl. 11, I p., front, między 11—13. 629

Posad poszukują

POSZUKUJĘ od zaraz pracy do obsługi lub do dziecka w Krakowie. „Nr. 633”

Kupno

MOTOCYKL dobrej marki 350—800 pierwszorzędny kupię. Lechowski. tel. 55191. 651

Sprzedaz

OKAZYJNIE sprzedam tapczan duży, dwuosobowy, w bardzo dobrym stanie. Trzy poduszki i jeden walek, ściankę boczną z półeczkami. Wiadomość: Sklep (mny Górski M., Kraków, plac Szczepański 3. 661

Zgubienie-kradzież

SPRADZONO legitymację służbową Elektrowni Miejskiej Nr. 89. Górniśiewicz Andrzej. 664

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wojskową na nazwisko Ogiński Stanisław, — Proszówki 66. 657

Lokale

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoiku z osobnym wejściem. Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod „Korektor”. 21

DWUPOKOJOWEGO mieszkania

(ew. przy rodzinie spokojnej i uczciwej) poszukuje dobrze sytuowany dziennikarz. — Zgłoszenia: do Administracji „Echo Krakowa” pod „Dziennikarz”. 21

Towarzyskie

PANNA, lat 30, skromna, na posadzie, pozna solidnego Pana do lat 40, z branży rzemieślniczej. — Poważne zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 665”

TRZYDZIESTOLETNI mężczyzna, wysoki, przystojny, wielostronnie wykształcony, pozna paną młodą, ładną, zgrabną, elegancką, NATRAWIE kulturalną. Cel towarzyski. Szczegółowe zgłoszenia, pożądana fotografia: Echo Krakowa, „Chance”. 660

REKODZIELNIK lat 53, posiada własny zakład pracy, pozna panią do lat 40, zamożniejszą, dobrze zbudowaną, z własnym mieszkaniem. Poważne zgłoszenia: Echo Krakowa, pod Nr. „300”, Wawel. 655

WDOWA po pięćdziesięciu, z własnym mieszkaniem, zawzięta znajomość z panem do lat 90, separowani wykluczeni. Zgłoszenia na Poste-restante Nr. 206. 654

POZNAM Pana w średnim wieku na posadzie. Zgłoszenia: Echo Krakowa, — pod: „Wspólne życie”. 656

KAWALER lat 38, mieszkanie, na dobrej posadzie, ożeni się z panną dobrze zbudowaną, do lat 30, z dobrym charakterem. Zgłoszenia tylko poważne: Echo Krakowa, „Nr. 659”. 657

SZESZCZESIECIOLETNI inteligent poprowadzi wspólnie przedsiębiorstwo zarobkowe niezależnej, uczciwej niewieście. Cel matrymonialny. Poważne propozycje kierować: Echo Krakowa, „1886”. 21

Różne

POSZUKUJĘ się zdolnych osób, posiadających aspiracje artystyczne i pragmatyczne występować w teatrze amatorskim. Zgłoszenia: Echo Krakowa pod „Nr. 162”

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU

Piwowarsko-Słodowniczego

podległe

Ministerstwu Aprowizacji i Handlu

REJON KRAKOWSKI

Kraków, ul. Kopernika L. 6

Telefon 566-98

Konto w B. G. K. Kraków 340

„ „ P. K. O. „ IV=1055

obejmuje browary:

w Okocimiu

w Tarnobrzegu

„ Żywcu

„ Grybowie

„ Krakowie

„ Zarszynie, pow. Sanok

w Tarnowie

Produkuje znane z dobroci piwa jasne 9^o%, słodowe, ciemne 15^o% i porter 24^o%

CENY OGŁOSZEN: W tekście (układ 4 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40.— zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10 zł

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 2.— zł Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie Najmniejsza liczba znaków 10

Redaktor Naczelny: Tadeusz Hołuj — Wydaje S. W. „Książka” — Redakcja i Administracja: Kraków ul. Wielopole 1. IV piętro — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny: M—14705